

Orzeczenie nr 8

Zespół orzekający w składzie jak niżej, rozpatrując sprawę zgłoszoną przez kol. Tadeusza Rejdycha, o zamachu na Jego zdrowie, a może nawet życie, dokonanego przez kolegę Marka Jaworskiego, w trakcie turnieju WOŚP, postanowił sprawę umorzyć, wobec braku możliwości ustalenia faktycznego przebiegu tego przerażającego zdarzenia

Uzasadnienie

Decyzja została oparta na pisemnych wyjaśnieniach zainteresowanych stron i ustnych wysłuchaniach świadków. Z uwagi na to, że opis zdarzenia różnił się zasadniczo w zależności od osoby przedstawiającej, KO stanęła wobec przeszkód nie dających się pokonać i nie była w stanie ustalić prawdy obiektywnej.

Różnica w opisie nie budzi naszego zdziwienia, gdyż statystyki policyjne potwierdzają jasno tę prawidłowość. W przypadku 5 świadków jakiegoś napadu, powstaje 5 różnych relacji. KO podjęła próbę uzyskania zapisu z kamer w NCK, ale zażądano od nas nakazu prokuratorskiego. Na oko nic prostszego, ale faktycznie chyba trzeba mieć wtyczkę - nam się nie udało.

Przeprowadzono wizję lokalną, z której wynikało jedynie, że mogło tak być, ale nie musiało. Kolega Jaworski zaoferował, że może poddać się badaniu na wykrywaczu kłamstw, a także, że może przedstawić świadków, iż będąc po ciężkiej kontuzji nogi, zaledwie dzień wcześniej odstawił kulę inwalidzką, zatem mowy nie ma o tym by w tym czasie mógł z tupotem gdzieś biec. Prędzej mógłby się czołgać, ale wtedy ciężko o tupot. Potwierdził jedynie (załączone pismo niżej), że rzeczywiście próbował zamknąć drzwi na „wybieg palaczy”, bo pechowo los przydzielił mu stolik na przeciągu, a przeciąg, co od wieków wiadomo, nie jest zdrowy dla przeciętnego człowieka.

KO ze swej strony może jedynie wyrazić ubolewanie kol. Rejdychowi z powodu ciężkiego stresu, który przeżył na pięknej i radosnej imprezie – turnieju z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej. A także wyrazić nieklamany podziw dla Jego znakomitego refleksu, który pozwolił uniknąć katastrofalnych konsekwencji.

Wnioski końcowe

„Nie ma jednak tego złego co by na dobre nie wyszło”. Jak każde nietypowe zdarzenie, tak i to skłoniło nas do pogłębionej refleksji. Tragedia mogła być być, ale jej nie było - na szczęście. Czyż jednak nie należy podziwiać mądrości narodu, który w swojej skarbnicy ma takie powiedzenie - *„nie należy wkładać ręki między drzwi”* - jest w nim zawarta wielowiekowa mądrość ludowa. Przytaczamy to powiedzenie, zachęcając do jego stosowania w praktyce i adresując je do wszystkich brydzystów – w szczególności kol. Rejdychowi by nie wkładał ręki, a kol. Jaworskiemu by uważał na włożoną rękę.

KO zdecydowała się ponadto zalecić organizatorowi, by w przyszłym roku, z uwagi na bezpieczeństwo grających, pozostawił drzwi dolnej sali zamknięte, wyznaczając „wybieg” dla palaczy przy głównym wejściu do NCK. Pozwoli to uniknąć przeciągu, który w środku zimy stanowi poważne zagrożenie zdrowotne, szczególnie dla graczy stacjonarnych siedzących w pobliżu krytycznego miejsca. Natomiast palący będą mogli swobodnie, bez żadnych problemów, niepotrzebnych zatargów oraz narażania życia, oddawać się swojej ulubionej rozrywce, przez złośliwych zwanej nałogiem. W ten sposób, jak mawiali starzy górale, *„i wilk będzie syty i owca cała”*.

Od decyzji KO przysługuje odwołanie (poparte wpłatą kaucji) do rozpatrzenia przez Zarząd MZBS

Zespół orzekający:

- 1-Tadeusz Biernat
- 2-Jan Blajda
- 3-Konrad Ciborowski

Do orzeczenia dołączamy oświadczenia pisemne obu stron tego poważnego „konfliktu”, tak by każdy mógł ocenić zasadność rozstrzygnięcia i wydanie postanowienia o umorzeniu.

Tadeusz Rejdych
Członek PZBS
PID 8793

Kraków 20.01.2016

Do Zarządu MZBS

P I S M O

Dotyczy : naruszenia moich dóbr osobistych przez kol. Marka Jaworskiego

podczas turnieju organizowanego przez MZBS w dniu 6.01.2016 rok w NCK

turniej popołudniowy Cavendish.

Opis zdarzenia ;

W przerwie przed ostatnią /9/ rundą turnieju wyszedłem z sali na zewnątrz na papierosa .

Po wypaleniu , miałem zamiar wrócić na salę gry . Dla zainteresowanych wyjaśniam iż.

dzwi w dolnej sali NCK otwierają się od środka a od zewnątrz należy poprosić o otwarcie .

Ktoś życzliwy otworzyła mi dzwi od środka i już miałem wchodzić gdy nagle ;

Usłyszałem potworny tupot nóg , wrzask i ujrzałem kol. Marka Jaworskiego biegnącego

i krzyczącego "coś w rodzaju ' ty K....H..... ja Ci Pokażę jak się dzwi zamyka " . Z powodu szoku

jakiego doznałem nie potrafię dokładnie przekazać jego krzyku . Dobięgi do dzwi chwycił za

element zamykający i gwałtownie z dużą siłą szarpnął je w swoim kierunku .

Do dziś nie wiem w jaki sposób udało mi się usunąć rękę / całe moje przedramię prawej ręki

znajdowało się w przestrzeni pomiędzy skrzydłem dzwi a framugą / . Gdyby nie udało mi się jej

usunąć prawdopodobnie zostałyby złamana a w najlepszym wypadku mocno stłuczona .

Świadkiem bezpośrednim zdarzenia był kolega Marek Adamczyk.

Proszę o skierowanie sprawy do komisji dyscyplinarnej w celu wymierzenia kol. Jaworskiemu

przykładowej kary za jego chuligańskie zachowanie .

Z Poważaniem



Otrzymują ;
1x Zarząd
1x Komisja Dyscypliny
1x a/a

**Zarząd
MZBS**

Kraków 25.01.2016

Dotyczy pisma T.Rejdycha

Przez ostatnie kilka miesięcy chodziłem o kulach i dzień zdarzenia był jednym z pierwszych poruszenia się bez kul inwalidzkich. Stać mnie jedynie, niestety, na posuwanie się powoli do przodu - o szybkim marszu bez utykania mogę jedynie pomarzyć, o bieganiu mowy nie ma. Ktoś kto twierdzi że biegłem " potwornie tupiąc nogami" ma bardzo poważne kłopoty z głową lub ze wzrokiem.

Odnosnie zamykania drzwi- siedziałem w czasie przerwy dość blisko drzwi otwartych, co wzięwszy pod uwagę panujący mróz nie było zbyt przyjemne. Poprosiłem o zamknięcie drzwi, a ponieważ nie było żadnego skutku, wstałem i na miarę moich możliwości pomalutku dotarłem do nich. Jak już wspominałem drzwi były otwarte gdyż T. Rejdych stał jedną ręką opierając się o futrynę drugą trzymając drzwi. Powiedziałem „przepraszam” i było to jedyne słowo, które wypowiedziałem do w/w. Zacząłem zamykać drzwi, usłyszałem " no co kurwa robisz", ale drzwi mimo delikatnego oporu zamknąłem. Ponieważ poruszam się praktycznie na jednej nodze moje działanie nie mogło być zbyt stanowcze. Świadkiem tego że prosiłem o zamknięcie drzwi przed zamykaniem był mój partner Tomasz Stryszawski. A swoją drogą, jeżeli "potwornie tupiałem i wrzeszczałem" (raczej czołgałem w obecnej formie) to zapewne usłyszało to wielu innych, zapewne również członkowie Zarządu MZBS i sędzia zawodów.

z poważaniem

Marek Jaworski